

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstami 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zniżką, z zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabeli oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

W sobotę 19-go marca o godz. 9-iej rano, jako w dniu Imienin

+
S. P.

Józefa Montwiłła

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa,
w Bazyliece, w kaplicy S-tego Kazimierza, za spokój duszy
Zmarłego odbędzie się nabożeństwo, na które zaprasza
Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

„Źródło Pracy” ul. Młynowa 12
Przyjmuje wszelkie obywatelskie i krawiectwa wchodzące
Wykonuje najwykwintniejszą toaletę wieczorową, wystawę, kostiumy, płaszcze letnie, zimowe oraz futra. Haft kolorowy, biały, jakoteż Bichellera. Znaczenie bieliny. Wykonanie prądki i dokładne. Ceny umiarkowane. Wieczorowe Kursy Kroju dla dorosłych oraz naukę teoretyczną i praktyczną w dziale krawiectwa, bielniczym i modniarstwa. Na życzenie kończącym patenta cechowe.

Restauracja „OAZA”
(przy HOTELU NISZKOWSKIEGO)

Obojowy program koncertowy
w wykonaniu pierwszorzędnych artystów

ŚPIEW. MUZYKA. TAŃCZ.

Wkrótce ukaże się największy film świata
„BEN HUR”
wyłącznie w kinach
„Polonja” i „Stella”.

MAJWIĘKZA PAROWA FABIARNIA
I CHEMICZNA PRALNIA W WILNIE
A. WOJTKIEWICZA
Bonifraterska 2
Ostrobramska 5/10 Pasaż sk. 14

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta)

Dokoła naprawy ordynacji wyborczej.

Pomiędzy przedstawicielami grup umiarkowanych i lewicę toczą się rozmowy na temat uzgodnień poglądów i osiągnięcia porozumienia, co do nowelizacji ordynacji wyborczej.

Socjaliści w „Robotniku” wyrazili dopuszczalność zmiany ordynacji. To samo tu i ówdzie piszą inni lewicowcy. Trudność największą przedstawia obniżenie ilości mandatów. Lewica kategorycznie żądanie to odrzuca. Z drugiej zaś strony byłaby skłonna raczej podnieść liczbę posłów zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i w ten sposób zabezpieczyć większość polską.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej nie będzie mowy o ordynacji, która będzie przedmiotem rozpraw we wtorek, lecz o ustawie antykomunistycznej.

Ustawa o zgromadzeniach.

Komisja konstytucyjna posiedzenie wczorajsze poświęciła trzeciemu czytaniu ustawy o zgromadzeniach. Ustawę przyjęto w całości. Referentem został wybrany pos. Kiernik, który wydatnie się przyczynił do ułożenia kompromisu.

Z poprawek ważniejszych przyjęto poprawkę posła Pruszyńskiego, by w miejscowościach do 2000 mieszkańców (a nie 3000) mogły się odbywać wiece pod gołym niebem jedynie przez zgłoszenie, bez dawańa pozwolenia.

Upadły poprawki posła Pruszyńskiego, by można było zakazać zgromadzenia ze względu na bezpieczeństwo, by poselskie zebrania były wolne od zgłoszeń wtedy, gdy odbywają się w lokalu zamkniętym, a nie pod gołym niebem. Upadła też analogiczna poprawka posła Błażejewicza i poprawka posła Zwierzyńskiego, żądająca zgłoszeń przy wszelkich zebraniach poselskich. Nadto upadła poprawka posła Zwierzyńskiego by wszystkie zgromadzenia pod otwartym niebem wymagały pozwolenia władz, i posła Pruszyńskiego, by zamiast zupełnej swobody zebrania w sprawach społecznych i t. d., co do czego są wyjątkowe przepisy w ustawie, dać te wyjątki dla zebrania towarzyskiego.

Prace nad ustawami samorządowymi.

Komisja administracyjna przyjęła na wczorajszym posiedzeniu szereg artykułów o gminie miejskiej tak, że prawie zakończyła obrady nad tą kwestią. Pozostały niezłatwione jeszcze sprawy miast o własnym statucie, podziału miast na kategorie, organizacja magistratu w b. dzielnic pruskiej oraz prawo magistratów do zawierania uchwał rady miejskiej. Zagadnienia te, które się okazały sporne odesłano do podkomisji złożonej ze sprawozdawców poszczególnych ustaw samorządowych.

Na posiedzeniu dzisiejszym komisja przystąpi do rozpatrywania ordynacji wyborczej do rad miejskich, a następnie do ustawy o samorządzie powiatowym.

Ambasador Laroche u min. Zaleskiego.

Minister Zaleski przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Laroche.

Wypadki w Chinach.

NOWY YORK, 17.III. (Pat.) ratował się ucieczką. Grupy skrzydłowe wojsk północnych z Pekinu armia Czang-Tso-Lina odniosła decydujące zwycięstwo nad armią Wu-Pej-Fu, który podobno

Z Sejmu.

Nowelizacja ustawy o podatku majątkowym i o podatku przemysłowym.

WARSZAWA, 17.III. (Pat.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej były następujące sprawy: nowela do ustawy o podatku majątkowym, nowela do ustawy o podatku przemysłowym, wreszcie nowela do ustawy o podatku od lokali. Przed porządkiem dziennym zabrał głos dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu Grodyński, który zażądał zdjęcia z porządku dziennego wszystkich wspomnianych projektów, jako zmniejszających dochody państwa bez równoczesnego wskazania innych źródeł, a tem samem zmierzających do naruszenia równowagi budżetowej. Równocześnie p. Grodyński zakomunikował, że projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym zostanie przedłożony w najbliższą niedzielę radzie finansowej do opinii, a następnie wniesiony do Sejmu. W dyskusji pos. Lypacewicz (Wyzw) podzielił zaprzytywania dyrektora Grodyńskiego, natomiast posłowie Michalski (ChN), Manaczyński (ZLN), Sommerstein (Kolo Zyd.) i Dunin (ChN) opowiedzieli się przeciwko zdjęciu powyższych spraw z porządku dziennego, wskazując na uchwałę sejmu przekazującą powyższe wnioski komisji do załatwienia. W rezultacie, w dalszym ciągu obrad przyjęto nowelę do ustawy o podatku majątkowym, zmniejszającą sumę podatku majątkowego z dotychczasowego jednego miljar

Sejmowa komisja budżetowa.

WARSZAWA, 17.III. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania poprawek Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1927/28.

W myśl uchwał sejmowej komisji budżetowej nadwyżka budżetu ustalona przez uchwały Senatu na sumę około pół miliona złotych, podwyższona została do 2 800.000 złotych.

Jutro, t. j. w piątek przed południem odbędzie się posiedzenie podkomisji pięciu dla rozpatrzenia sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, popołudniu zaś komisja zbierze się dla załatwienia rezolucji Sejmu do budżetu, sprawozdania podkomisji pięciu, oraz referatu pos. Łazewskiego o listach obligacyjnych Tow. Przemysłu Polskiego.

Głos niemiecki o wojnie z Polską.

BERLIN, 16.III. (Pat.). Na łamach „Vossische Zeitung” zamieszcza prof. dr. Juliusz Wolf, wybitny ekonomista niemiecki, dłuższy artykuł niemiecki pod tytułem „Komu przynosi korzyść polsko-niemiecka wojna celna”. W artykule tym autor stwierdza, że obecna Polska, pod względem gospodarczym bardziej jest umocniona, niż wówczas, kiedy Niemcy w swej krótkowzroczności zdecydowali się na rozpoczęcie z nią wojny celnej. Od połowy roku ubiegłego Polska posiada ustabilizowaną walutę, oraz uregulowany budżet. Należy więc przyznać, że szczęście bezwarunkowo sprzyjało Polsce. Samo szczęście jednak nie

Rozmowa Stresemana z ambasadorami Rosji i Włoch oraz postem polskim.

BERLIN, 17.III. (Pat.). Jak donosi „Vossische Ztg.” minister Stresemana odbył wczoraj rozmowę z ambasadorami Rosji i Włoch oraz postem Rzeczypospolitej Polskiej. Dziennik zaznacza, że w

Wizyta Cziczierina w Paryżu.

PARYŻ, 17.III. (Pat.). „Petit Parisien” donosi o mającym w najbliższym czasie nastąpić przyjeździe Cziczierina do Paryża. Sowiecki komisarz spraw zagranicznych po odbyciu konferencji z

London podejmuje oficjalnie walkę z Moskwą.

PARYŻ, 17.III. (Pat.). „Le Journal” donosi z Londynu: Sekretarz stanu dla Indji lord Birkenhead w przemówieniu swem poddał ostrej krytyce politykę Sowieców, które oskarża o wyraźne działanie na szkodę imperjum brytyjskiego. W konkluzji mówca zaznaczył, iż konserwatyści dążyć będą wszelkimi środkami do usunięcia z Anglii prowokatorów przyjmują

Nota Stanów Zjednoczonych w sprawie komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 17.III. (Pat.). Liga Narodów otrzymała notę Stanów Zjednoczonych w sprawie propozycji mieszanej komisji rozbrojeniowej. Rząd Stanów Zjednoczonych ustosunkował się ujemnie do wszystkich propozycji, przybierających charakter kontroli międzynarodowej, a dotyczących trwania układu w sprawie ograniczenia zbrojeń. Rząd ten sądzi, że przeciwko zawarciu układu, który zobowiązałby przemysł amerykański do podpisania konwencji z

Powrót delegacji finansowej z Ameryki.

Wicedyrektor Banku Polskiego p. Feliks Młynarski i prof. Krzyżanowski wyjeżdżają z Nowego Yorku do Polski celem przedstawienia rządowi rezultatu swoich prac nad ustaleniem planu finansowego prac, których pierwsza faza została obecnie pomyślnie załatwiona.

Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił również myśl o wykluczeniu wojny, sądzi bowiem, że każde państwo stoi wobec pewnych szczególnych zagadnień, których układy międzynarodowe nie rozstrzygną nigdy. W końcu noty

Pomnik Mussoliniego w Besarabji.

BUKARESZT, 17.III. (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu Izby przyjęto wniosek, aby na dowód przyjaźni, panującej między Włochami a Rumunją i na dowód wdzięczności za stanowisko Musso-

liniego w kwestji Besarabji wystawić pomnik dla Mussoliniego w przyjeździe, panującej między Włochami a Rumunją i na dowód wdzięczności za stanowisko Musso-

Z państw bałtyckich.

Ważna narada Waldemarsa z ministrem lotewskim Cielensem.

Litewski minister spraw zagranicznych i premier Waldemaras w czasie pobytu w Rydze na pogrzebie prezydenta Czakatego wykorzystali swą bytność na odbycie konferencji z lotewskim ministrem spraw zagranicznych Cielensem w celu omówienia sprawy neutralizacji państw bałtyckich i stosunku do Sowieców Niemiec i Polski.

Estonja odmówiła parafowania umowy z Sowiecami.

Z Tallina donoszą, że poseł sowiecki w Estonji Petrowski usiłował skłonić rząd estoński do parafowania tych paragrafów umowy o nieagresji, co do których nastąpiło już między Estonją i Sowiecami uzgodnienie.

Estonja odrzuciła jednak kategorycznie próbę Sowieców wygrania przy pomocy Estonji nowego atutu na terenie międzynarodowym. Estonja podpisze umowę dopiero wówczas gdy wszystkie paragrafy umowy zostaną uzgodnione.

Łotwa uznała wpływ Rosji sowieckiej.

Silne wrażenie w estońskich politycznych i dyplomatycznych kołach wywołało oświadczenie znanego męża stanu Estonji gen. Lajdona w sprawie parafowania umowy lotewsko-sowieckiej. Gen. Lajdoner oświadczył:

Osobliście uważam wypadek ten za wielkie zwycięstwo sowieckiej dyplomacji. Skoro Łotwa parafowała pakt o nieagresji musi go również podpisać. Zupełnie jest rzeczą niezrozumiałą jakie korzyści widzi Łotwa w tak jednostronnej umowie. Z naszego punktu widzenia krok Łotwy jest godzien ubolewania. Bądź co bądź Łotwa uznała nad sobą wpływ SSSR. Wszak bywały i dawniej w historii wypadki, że dyplomaci przegrywali to, co wywalczyła armja.

Trocki postem Sowieckim w Kownie?

Prasa ryska donosi, że Trocki po dojeździe do porozumienia z Stalinem otrzyma misję dyplomatyczną w Europie. Trocki przewidziany jest chwilowo na postu sowieckiego w Kownie.

Systematyczne kłamstwa litewskie.

„Lietuvis” donosi: „Polacy umacniają pozycję swoje na linii demarkacyjnej jakgdyby w oczekiwaniu czegoś. W miejscowości Porubanku (!?) Polacy ustawili baterję dla ostrzeliwania aeroplanów, czego nigdy dawniej nie było na linii demarkacyjnej. Dają się zauważyć i ruchy partyzantów (!?). Oddziały suwalskie partyzantów ściągnięte zostały do Białegostoku, gdzie skoncentrowane zostały w III-cim partyzanckim korpusie”.

Podajemy te informacje, które dowodzą, jak tendencyjnie okłamywane jest społeczeństwo litewskie.

Sejm i Rząd.

Pomoc kredytowa dla inwalidów wojennych.

Ministerstwo Skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych na wykonywanie przez nich koncesyj monopolowych. Fundusz na ten cel przeznaczony w wysokości pół miliona złotych, administrowany będzie przez państwowy Bank Rolny, a rozdziałem pożyczek zajmie się specjalny komitet, którego przewodniczącym mianowany został dr. Wilhelm Turteltaub, naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu. Podania o udzielenie pożyczek z powyższego funduszu na uruchomienie i rozwój koncesyj monopolowych, udzielanych inwalidom wojennym, wnosć należy do Państwowego Banku Rolnego, wydział funduszy administracyjnych, ulica Jasna Nr 1. Komitet rozdzieli w dniach najbliższych ukonstytuuje się i rozpocznie działalność.

Notowania giełdy urzędowej w Wilnie.

Z dnia 17 marca.

Dolary Stan. Zjedn.	Płacono	Żądano	Trans.
8,93 1/4	—	8,93 3/4	—
Zurych	—	—	1,728
Ruble złote	4,75	4,76 1/2	—
Listy zastaw. Wil. Banku Ziemia.	—	—	—
zł. 100 —	47,40	48,00	—

Wiadomości telegraficzne.

Sprzedż klejnotów z rosyjskiej korony carskiej.

LONDYN, 16.III. (Pat.). Rozpoczęła się tu sprzedaż kamieni drogiecownych z rosyjskiej korony cesarskiej, nabytej u władz sowieckich. W dniu dzisiejszym uzyskano ze sprzedaży ogółem 76 tysięcy funtów szt.

Królewska para duńska w Berlinie.

BERLIN, 17.III. (Pat.). Królewska para duńska w powrocie z Rivierą do Kopenhagi przybyła dzisiaj do Berlina. Na dworcu powitał parę królewską poseł duński w Berlinie, oraz przedstawiciele rządu Rzeszy. Królestwo duńskie złożyli wizytę prezydentowi Hindenburgowi, który powitał ich na stopniach sw-go pałacu. O godz. 1-szej prezydent Hindenburg rezytował królewską parę w posesłwie duńskim, gdzie odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział kanclerz Rzeszy dr. Marx, minister Stresemana i szef protokolu Koersier.

Notowania giełdy urzędowej w Wilnie.

Z dnia 17 marca.

Dolary Stan. Zjedn.	Płacono	Żądano	Trans.
8,93 1/4	—	8,93 3/4	—
Zurych	—	—	1,728
Ruble złote	4,75	4,76 1/2	—
Listy zastaw. Wil. Banku Ziemia.	—	—	—
zł. 100 —	47,40	48,00	—

Z cudzej kieszeni.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, iż punkt ciężkości polityki europejskiej dziś spoczywa na dalekim wschodzie. Anglia, która, jak wiadomo, potrafi waleczyć „do ostatniego żołnierza i do ostatniego funta szterlinga” — najchętniej jednak... cudzego, i w tym wypadku pragnie gorąco, aby ktoś inny za nią wybierał kasztany z bolszewickiego żaru. Przysądzić trzeba, że podobnej usługi nie przyjmuje Anglia za darmo, potrafi za nią zapłacić, niekiedy nawet hojnie, zwłaszcza jeżeli nie ze swojej kieszeni. Tak więc ostatnio skłoniła Włochy do podpisania protokołu w sprawie Bessarabji, za co Rumunja stawia „ciężki pomnik Mussoliniemu, zaś Anglii będzie musiała odwdziżyć się mniej może efektywnie, ale bardziej realnie, popierając jej politykę w stosunku do Sowietów. Na północnym skrzydle wielkiego, projektowanego przez Anglię frontu antybolszewickiego, w Litwie, Łotwie, Estonji i Finlandji, sprawa idzie bardziej opornie atoli znaczenie i wpływ tych mikroskopijnych republik zbyt jest niski, aby stanowisko ich panu Chamberlainowi miało przyczynić zmartwienia. Ważniejszą stawką w tej chwili jest kwestja pogodzenia Niemiec z Polską i skierowania ich przeciwko Sowietom. Polska z Niemcami w parze stanowiłaby potęgę, z którą Moskwa musiałaby się liczyć i jak najspieszniej wycofać wojska swe ze wschodu, pozostawiając plac chiński zwycięzkiej Anglii.

Pomysł jest wprost genialny, niewątpliwie genialny, tylko w wykonaniu nieco trudny. Mniejsza jeszcze o Polskę, że można pohnąć przeciwko samemu diabłu jeżeli się utrafi tylko w jej sentyment. Toć nie mało krwi przeleliśmy „za waszą i naszą wolność”, czemużbyśmy nie mieli raz jeszcze powtórzyć eksperymentu kijowskiej eskapady? W pewnych kołach wpływowych na pewno niezabrakłoby na to fantazji i animuszu.

Trudniej z Niemcami, ci mają zasadę: „für bar sind wir galant”. Za gotówkę... Otóż Anglia mogłaby pozyskać Niemców zwracając im np. część zabranych kolonii. Niestety w ciągu ostatnich dziesięciu laty przywykła ona do tego stopnia uważać te kolonie za swoją własność, że rozstanie się z nimi sprawiłoby jej zbyt wielki ból. Swoim zwyciężczym wolałaby Anglia i w tym wypadku opłacić pomoc niemiecką... z cudzej kieszeni. Jakoż w myśl powyższej zasady zrodził się w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych drugi, niemniej genialny plan: Polska „zwróci” Niemcom Pomerze, Śląsk i Wielkopolskę, za co z kolei wolno jej będzie wzięść sobie odszkodowanie na olbrzymich obszarach Ukrainy, prawobrzeżnej i lewobrzeżnej. Jak wspominaliśmy, Anglia potrafi być hojna... z cudzego. Na „dokładkę” gotowa nam nawet przyznać Litwę. Niestety ledwo w kłopotach z piem zagranicznych napomknęto o tym projekcie, Polska, jak szeroka i długa rozbrzmiała protestem: „nie dany ziemi skąd nasz ród!” Protest był tak potężny, żywiłowaty, że nawet p. min. Zaleski uważał za stosowne wygłosić swą pamiętną mowę w „Towarzystwie badań zagadnień międzynarodowych”. Mowa ta, jako też zdecydowana postawa całego społeczeństwa polskiego, wywarły pożądaną wpływ. Pogłoski o zamianie kurytarza gdańskiego na Litwę czy Ukrainę, Umilki — natomiast wyłożył się nowy projekt. Na ten raz kosztą opłacić na Francja, zwracając Niemcom przedterminowo Nadrenję. Niemcy zaś mają za to podziękować z Polską i zagwarantować nienaruszalność naszej granicy zachodniej. Projektowany akt ten prasa angielska i niemiecka

ochrzęta już na poczekaniu mianem „Locarno wschodnie”, podobnie bowiem jak w Locarno zagwarantowana została nienaruszalność granicy francusko-niemieckiej, tak obecnie ma być zagwarantowana granica polsko-niemiecka.

Za pozwoleniem! Zachodzi pewna bardzo doniosła różnica pomiędzy „Locarnem zachodnim” a „Locarnem wschodnim”. Podczas gdy w prawdziwym Locarno granicę francusko-niemiecką poręczyły prócz stron interesowanych także mocarstwa, z Anglią na czele — w danym wypadku jakoś głocho poręczytelstwo angielskim, proponują nam natomiast zadowolnić się jedynie uroczystym przyrzeczeniem samych Niemiec.

Przećwiko takim przyrzeczeniu oczywiście nie mamy, wolelibyśmy jednak, aby za nie nieolebiono swakwaję Nadrenji. Dopóki bowiem wojska francuskie panują nad Renem, możemy być spokojni o naszą granicę zachodnią. Skoro jednak Francja straci ten cenny zwłaszcza pod względem strategicznym zastaw, mogą Niemcy swe zobowiązania co do naszej granicy uznać za „świątek papieru” z tym samym cynizmem, jak to w swoim czasie Bothmann-Hollweg uczynił w sprawie neutralności Belgji.

W całej tej sprawie, w usiłowaniu Anglii stworzenia frontu antybolszewickiego, dziwi i zastanawia nas jedno: niezrozumiała wprost krótkowzroczność dyplomacji angielskiej, która uparczywie widzi głównego wroga swego w Moskwie, nie rozumiejąc, że jest ona tylko „ekspozytura” i posłusznym narzędziem w rękach Berlina.

Fakty mówią aż nadto wyraźnie. Nie wspomniamy już o znanych powszechnie sprawach, o przepięknie bolszewizmu do Rosji, o wagonach plombowanych etc. Gdyby dziś Anglia zechciała uważnie zbadać broń poległych lub wziętych do niewoli żołnierzy chińskich, przekonana byłaby, że broń ta jest wyrobem niemieckim. Gdyby bliżej zbadała, co skłoniło Łotwę do zawarcia umowy z Sowietami, niewątpliwie natrafiałaby na sprężynę berlińską.

W tych warunkach, gdyby Polska nawet chciała popępnąć oczywiście szaleństwo i wystąpić przeciwko Sowietom, czy to zbrojnie, czy też wydać wojnę gospodarczą, nie ulega wątpliwości, że Niemcy, przy pierwszym naszym niepowodzeniu, nie bacząc na najbardziej uroczyste obietnice, uderzyliby na nasze tyły.

Ze Anglią na dulekim wschodzie ma znaczne kłopoty, to nie ulega wątpliwości, niemniej jednak pewnym jest, że jej taktyka obronna jest mylna, gdyż nie ujmuje zła w korzeniu. Zamiast formowania frontu antybolszewickiego, który jakoś się nie klei, powinna by Anglia nacisnąć na Berlin — a skutek tego niezawodny okazałby się — w Moskwie i Chinach. Niestety błędem, fatalnym błędem Anglii jest, iż wierzy ona Niemcom i wiać się ludzi, że potrafi zyskać ich przyjaźń i pomoc.

Nie mamy oczywiście zamiaru uczyć angielskich mężów stanu dyplomacji, tylko nie chcielibyśmy za popełnione przez nich błędy ponosić konsekwencji.

I. O.

Echa zebrania prawników.

Zebranie studentów prawników U. S. B., o którym pisaliśmy w niedzielnym numerze „Dziennika Wileńskiego” nie przestaje być tematem żywych dyskusyj zarówno w świecie akademickim, jak też i wśród starszego społeczeństwa. W kołach „sanacji moralnej” porażka żydów i ich sprzymierzeńców z P. P. S. i „Strzelca” wywołała wybuch wściekłości. Wściekłość ta

jednakże nie wygląda zbyt groźnie, a raczej chwilami zabawnie. Szeregówiejsze wesołość wygładza panowie z pod znaku „Strzelca” w roli obrońców konstytucji i praworządności, której raptem stali się wielkimi rzecznikami.

Właśnie jeden z takich nawróconych do konstytucji zabrał głos w wileńskim organiku sanacyjnym w „Kurjerze Wileńskim” i mowa się na łamach tego pisma pragnąc udowodnić, że między z nasza odseparowując się od żydów kompromituje państwo i społeczeństwo.

Artykuł ten, podpisany przez niejakiego Stanisława Brzozowskiego jest w najwyższym stopniu niesmaczny i nieprzyzwoity, czemu się zresztą nie dziwimy, jak ze względu na pismo, w którym się ukazał, jak też i ze względu na osobę autora, albowiem p. Stanisław Brzozowki jest właśnie owym studentem wydziału prawnego Uniwersytetu Stefana Batorego, który, występując w obronie interesów żydowskich miał czelność powiedzieć, iż „korzystamy z 60% dorobku kultury żydowskiej”.

Istotnie, jeżeli ktoś ma tak wysokie zdanie o wpływie u nas kultury żydowskiej, to trudno się dziwić, że go irytuje „stuprocentowa polskość” przeciwników. Nie dziwnym jest również, że irytuje p. St. B. stanowisko korporantów, a w szczególności młodzieży monarchistycznej, do której p. B. ma pretensję, iż nie idzie za przykładem tych „monarchistów”, co to paktują w Łodzi z potentatem żydowskiego świata finansowego, Morycem Poznanskiem. Możemy p. St. B. pocieszyć, że jeszcze bardziej może poirytować są sami „monarchiści” (w cudzysłowie), chociażby z pod znaku wileńskiego „Słowa”, które nie ośmieliło się wprowadzić zaatakować młodzieży za sobotnią uchwałę, lecz w sprawozdaniu z zebrania kłóla prawników wolało wogóle nie wypowiadać swego zdania.

Otóż zarówno „Kurjer Wileński”, jak „Słowo” nieraz jeszcze będą przeżywać tego rodzaju rozczarowania, dopóki nie uświadczą sobie, że młodzież monarchistyczna, chociażby nawet nastrojona na ton „antidecki” dopóki jest młodzieżą, dopóki nie zostanie zdeprawowana przez „odkomenderowanych apostołów”, dopóty będzie się bronila przed narzuceniem jej żydów, jako członków organizacji polskiej młodzieży akademickiej, dopóty nie pójdzie w ślady ludzi i stronnictw, które Konstytucję mają tylko dla żydów, zaś przeciwko własnemu narodowi w każdej chwili gotowi zastosować „bat” i kulomioty.

Wspomnienia bratobójczych walk majowej jeszcze są zbyt świeże. Radzimy więc panom z „Kurjera” nie wdziwać togi „obrońców konstytucji i praworządności”, bo w stroju tym wyglądają naprawdę tragicznie i dziwnie... niechlujnie.

Nie możemy wreszcie pozostać bez odpowiedzi zakończenia artykułu p. B., w którym apeluje do władz uniwersyteckich, by wejrzały w tę „kwestję, posiadającą wszystkie cechy zamachu na prawa obywatelskie i negacji elementarnych podstaw moralności społecznej”.

Na świecie walka o praworządność w zyciu akademickim zakończyła się porażką przyjaźni p. Brzozowskiego na ostatnim zjeździe ogólno-akademickim i dlatego uchwała koła prawników U. S. B. jest całkowicie zgodna z prawami, które młodzież polska sama dla siebie uchwaliła.

Warto przypomnieć, że polska młodzież akademicka, jest zorganizowana w Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej. W statucie tego Związku jest uwaga do § 1 treści następującej: „Wyraz „narodowej” rozumie się jako jednoznaczny z wyrazem „państwowy”. Związek obejmuje całą polską młodzież akademicką

ci technicznych skrzypiec. Pomijając już czysto muzyczną wartość tego jego dzieła, mistrzostwo użycia skrzypiec, jakie w nich wykazał Szymanowski, stawia go w rządzie najwybitniejszych kompozytorów skrzypcowych. Ukoronowaniem wysiłków jego w tej dziedzinie jest koncert skrzypcowy, znajdujący się obecnie w repertuarze prawie wszystkich słynniejszych skrzypków i powszechnie uznanych za arcydzieło. „Mity” numerem opusu niezbyt od koncertu odległa i należące do tego samego etapu twórczości Szymanowskiego, są pod względem efektu dźwiękowego istnym czarodziejstwem, które sugerując obrazy o niezwyklej wyrazistości i plastyce, porywa nawet tych, dla których pozostaje niedostępną istotną treść „Mitów”. Zdobywa się w nich Szymanowski na szczególnego rodzaju impresjonizm muzyczny, operując nie tyle barwą harmoniczną, jak naprzykład impresjonista francuscy, lecz charakterem linii melodyjnej, kontrastem brzmienia fortepianu i skrzypiec i kapryśności, rytmu.

Nie mają „Mity” kardynalnej

i reprezentuje całokształt jej interesów. § 7 statutu tego Związku brzmi:

„Członkiem Z. W. P. M. jest a zasady każdy student (ka), który (a) odpowiada następującym warunkom: Jest obywatelem (ka) Państwa Polskiego, jakiegokolwiek uznanego przez Państwo Polskie wyznania z wyjątkiem wyznania mojżeszowego”.

Ponieważ przedstawiciel od Związku Kół Naukowych „P.M.Ak.” wchodzi jako wrylista do N.K.A., najwyższego organu wykonawczego i reprezentacyjnego N.P.M.A. — przeto osoby wyznania mojżeszowego nie mogą wejść w skład

Głosy czytelników. O kulturalny wygląd miasta naszego.

W kronice Dziennika Wileńskiego z dn. 16.III, czytałem o całym szeregu planów komisji ogrodowej, zmierzających do upiększenia naszego miasta. Z pewnością serce każdego mieszkańca wypełnia się błogą radością, na wieść o tych zamierzeniach, gdyż zewnętrzny wygląd placów, ulic i gmachów świadczy o kulturze mieszkańców.

Wiele w tym względzie zdziałano w ostatnich latach. Jednak mimo wszystko, jeszcze bardzo, bardzo nam daleko do tego, jak być powinno. Większa część najpiękniejszych planów nie może doczekać się potrzebnych na to kredytów. Leżąc czy pusta kasa państwowa lub miejska zawsze musi być tym kołem ofiarnym, na którego składamy winę i odpowiedzialność za wszystkie niemal niedoskonałości natury prywatnej, społecznej i państwowej? Zdamy mi się, że nie. Dla przykładu wspomnę o kilku małych drobnostkach które głośno wolała o troszkę pieniędzy, a o więcej dobrej w li i więcej sumienności w spełnianiu zawodowych obowiązków.

Kościół, klasztor i plac przy ul. Trockiej dają tego jasne dowody. Tę część naszego miasta znam bliżej od czterech lat. Tu bowiem mieszkam i czekam zmilowania, nie tyle Boskiego, ile raczej Ministerstwa W.R. i O.P. w sprawie kościoła, a w sprawie klasztoru zmilowania Magistratu miasta Wilna, względnie Rady Miejskiej. Wspomniane obiekty stanowią jedną całość historyczną i architektoniczną. One świadczą wobec swoich i obcych o kulturze narodu. A zatem zasługują na staranną opiekę. Tymczasem obecny stan tych zabytków kultury przypomina gospodarke w rękach niesumiennej dzierżawcy, który ciągnie z niej wszelkie możliwe zyski, bez troski o jutro.

Mury kościelne butwieją wskutek deszczu, nawet tam, gdzie kilka desek i parę arkuszy blachy mogłoby wzmocnić zaradzić. Kilka dachówek pokryłoby dziurę w dachu, którą zrobiły jesienne wiatry. Smutniejszy obraz przedstawia klasztor Z domu N. 12 przytykający do kościoła, na przedchodnią patrzą czarnymi, kwadratowymi ślepiami wnętrza korytarzy i pewnych ubikacji, poprzez ramy okienne bez szyb. Główne wejście do klasztoru-korytarz przyległy do Archiwum miejskiego, mieni się mozaiką wapna i różnych farb z ostatnich kilku dziesiątków lat; W dziedzińcu klasztornym ta sama historia. Okna zabite deskami, tekturą, albo zarzucała blachą; ściany odrapane, balkony powalone i t. p.

Cóż tedy myśla o nas, o naszej kulturze, o poczuciu obowiązku faktycznych gospodarzy, przyjeźni turyści z Warszawy, Poznania, Krakowa, Lwowa, nie mówiąc o zagranicznych? W odpowiedzi na uczone wywody mecenasów sztuki, którzy przewodniczą w zwiedzaniu miasta i jego zabytków, pomyśli każdy: „Pożal się Boże, toć tu zajątki panują staosunki” — jeżeli nie gorzej.

Kół Naukowych P. M. Ak. — prostru ze względów statutowych. Dalej: zgodnie z uchwałą Zjazdu Ogólny-Akademickiego w 1925 r. w Wilnie do wszystkich statutów Kół Naukowych i innych P.M.A. musiała być wprowadzona poprawka, uzgodniająca odpowiedni § statutu Koła z § 7 statutu Z. N. P. M. A.

W świetle tych danych stanowisko Koła prawników U. S. B. staje się jasnym dla każdego „myślącego” logicznie i nie można wymagać od prawników by stosowali w zyciu akademickim metody przyjęte na moście Poniatowskiego.

Wiem, że szyby w oknach tłuką nasi mali sportmeni (nie mam tu na myśli dzieci ze szkoły Nr. 14, gdyż te bawią się pod nadzorem nauczycieli i szyb w oknach nie tłuką). Na to zaradziłaby prosta tablica z napisem: Gra w piłkę nożną, poza godzinami gimnastyki, wzbroniona — i do zoreca domu, albo w rasie porzeby policja. Ściany nie byłyby odrapane i obite, gdyby istniał policyjny zakaz grania w pieniądze, przez uderzenie monetą o ścianę. Na tem zyskałyby estetyczny wygląd wielu domów, a młodzież nauczyłaby się poszanowania monety obiegowej, i godła państwa naszego, który widnieje na każdej monecie.

Na podobne zarządzenia nie wiele potrzeba pieniędzy, ale więcej dobrej woli. Podobnie policja ma dość sposobów na ukrócenie swawoli i publicznego zgorzania, jakie dają młodzi ludzie, bez zajęcia, przesiadując całymi godzinami na schodach i pod ścianami kościoła i klasztoru, i oddając się grze w karty. Klótnie, polajanki — iscie rosyjskie, niesmaczne dowcipy pod adresem nauczycieli, czy też dzieci w czasie gimnastyki, większe robią wrażenie na młode umysły, aniżeli szkolne wykłady, i też nie świadczą o kulturze i cywilizacji.

Wreszcie kilka słów dodać muszę w sprawie placu przyległym do kościoła. Jest to bezspornie najpiękniejszy plac w mieście. Przed dwoma laty widziałem na własne oczy kości ludzkie, wykopane tam, gdzie najmniej można było spodziewać się tego, mianowicie pod ścianą domu N. 16, naprzeciw kaplicy suzinowskiej. Czy można tolerować zaniedbanie miejsca wiecznego spoczynku naszych ojców? Albo też ustawić ławki dla wygody różnych szumowin miejskich, ażeby o szarej godzinie urzędowały orgie niemoralne i gorszące, tuż obok ulicy ruchliwej? Tam powinien być stanąć symbol wiary chrześcijańskiej — krzyż, albo staryna figura. Pieczętowała opieką otaczamy groby żołnierzy ostatnich wojny... — Czy ojcowie nasi nie zasłużyli sobie na małą cząstkę tych względów, którymi darzymy groby, nawet naszych wrogów n. p. w Zakrecie?

Na to nie pieniądze, ale opieki trzeba odnośnych gospodarzy. A wszelkie plany i zamiary powinny iść po linii kultury, uwzględniającej charakter placu czy gmachu, jaki n-daly im poprzednie pokolenia.

Z pewnością powyższe uwagi i mój podpis, przypomną zainteresowanym tą sprawą czynnikom, znane przysłowie: „Cicero pro domo sua”. Jednak na razie „pro domo sua” nie piszę. Kościół i klasztor jest wspólnym dorobkiem całego narodu. Wszyscy jesteśmy zainteresowani ich stanem: Władze konserwatorskie i Magistrat m. Wilna, my niekiedy murów klasztornych i obywatele wileńscy, wszyscy mamy obowiązek bronić okazałych gmachów, których nie zdążyły zniszczyć czas i brutalna ręka zaborców. Owe bowiem są wymownymi świadkami kultury i cywilizacji poprzednich i współczesnych pokoleń.

Ks. Feliks Wilk
Gwardjan O.O. Francisz.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu przy licznych udziałach radnych wyzerpano cały porządek dzienny. Początkowo rozważano mniej ważne sprawy, które nie wymagały quorum kwalifikowanego. Przyjęto wnioski Magistratu dotyczące: przeniesienia kredytu z jednych paragrafów budżetu I kwartału r. b. do innych; akceptowano wyasnynowanie kredytu na akcję w kwiecień dożywiania dzieci w szkołach powszechnych w kwocie 5600 zł dla szkół chrześcijańskich i 2.016 zł. dla żydowskich, oraz przyjęto do akceptującej wiadomości zapis s. p. Zasiomowskiej na Pogotowie Ratunkowe.

Dłuższą dyskusję wywołał referat w sprawie opłat dodatkowych od abonentów elektrowni miejskiej w związku z przejściem na prąd zmienny. Jest to jak wiadomo już naszym czytelnikom z wczorajszej notki w tej sprawie zmodyfikowanie ściągania kosztów przebudowy sieci elektrycznej.

Do wniosku tego zgłoszono szereg poprawek, które jednak w głosowaniu upadły. Natomiast Rada przyjęła wniosek w brzmieniu Magistratu.

Następnie zgodnie z wnioskiem Magistratu akceptowano dodatkowy budżet na pokrycie zaległości biernych w ogólnej sumie 10.093 zł., nieumorzonych przed 1 lutym r. b.

Komisja finansowa wystąpiła do Rady Miejskiej o przyznaniu dodatków personalnych za wyjątkowo pożyteczną służbę niektórym pracownikom miejskim. Tym razem wniosek dotyczył 6-ciu osób.

R. Godwod zasadniczo powiłał z uznaniem wniosek, oponował jednak gorąco przeciwko przyznaniu dodatku pp. Ostrejce i Waligórze, poprawka ta jednak w głosowaniu upadła. W rezultacie dodatki przyznano: głównemu buchalterowi p. Piłsudskiemu, ref. sekcji zdrowia p. Narkiewicz-Jodko, kierow. kontroli p. Jastrzębskiemu, kierow. wydz. transportow. p. Ostrejce i nac. straży ogniowej p. Waligórze, zaś na wniosek Magistratu postanowiono dołączyć ten stosować i do inż. Glatmana, dyrektora elektrowni miejskiej.

Przyjęto również i to jednoznacznie wniosek przyznania pracownikom kontraktowym 10% dodatku do poborów, wnosząc poprawkę, by powyższą tą stosować nie od 1 marca jak proponował Magistrat lecz od stycznia roku bieżącego.

Przyjęto również wniosek rad. Studnickiego, by pracownikom kontraktowym doliczać dodatek rodzinny, którego dotąd byli pozbawieni.

Następnie załatwiono wszystkie dezerytaty wniesione na budżetowym posiedzeniu Rady.

Utworzenie komisji teatralnej przesunięto do następnego posiedzenia.

Natomiast wybrano pp.: Bogdanowicza, Segala i Tomaszewskiego na członków komisji szacunkowej do spraw państwowego podatku dochodowego.

Robotnikom fachowym zatrudnionym w ogrodnictwie miejskim podniesiono płacę dzienną do 4 zł.

Postanowiono zwrócić się do dyr. Poczty i Telegrafów oraz innych zainteresowanych instytucji o przebudowę przewodników z nadpowietrznych — szpecących miasto i niszczących drzewa na kable podziemne.

Posiedzenie zakończono wyłonieniem komisji do komitetu organizacyjnego 125-lecia istnienia straży ogniowej. Do komisji tej przez akklamację weszli r. r.: Korolec, Umiasowski, Perkowski, Nagrodzki i Spiro.

Kos.

Karol Szymanowski w Wilnie.

Koncert kompozytorski.

Są chwile, kiedy pisanie recenzji ciąży jako obowiązek, którego bezużyteczność kluje w oczy.

Przeżyliśmy chwile niezapomniane. Entuzjazm, jaki zapanował pod koniec wtorkowego koncertu był szczególnie cenny.

Nie grała w nim wyłącznie nuta podziwu dla oszałamiającej wirtuozerji wykonawczyni partyj skrzypcowych, nie był to też odruch mile polechtanego nowością snobizmu.

Wielka szczytna muzyka przełamala lody obojętności i stare nalogi i zdobyła serca tych nawet, których stosunek do muzyki jest dość daleki. Pomiędzy kompozytorem, a publicznością, wypełniającą po brzegi widownię „Reduty”, nawiązany został kontakt bliższy i serdeczniejszy, niż to przewidywali najsmielsi w nadziejach zwolennicy muzyki Szymanowskiego.

Jest to doprawdy zastanawiające, że najśliszej do publiczności

przemówiły „Mity”, utwory znacznie odbiegające od tego co się w Polsce tworzy i słyszy. Przywitalne oklaski, wywołane pięknym przemówieniem p. Witolda Hulewicz, miały jeszcze wiele z uprzejmej grzeczności.

Młodzieńcza sonata skrzypcowa op. 9, nosząca na sobie ślady obcych wpływów, wywołała żywe oklaski po odegraniu pozytywnej części środkowej. Od „Mitów” zaczęły się owacje, które pod koniec koncertu przbrały rozmiary w Wilnie dotąd niewidziane.

Wykonawcy po wyzerpaniu programu, po odegraniu na bis pieśni Rokasy z „Króla Rogera” i Kolysanki op. 52 zmuszeni byli powtórzyć I część Mitów „La fontaine d'Arthuse”. Wywołaniem mimo to nie było końca.

Utwory skrzypcowe w tak różnorodnym dorobku twórczym Karola Szymanowskiego zajmują miejsce poczesne i odrębne.

Są to z natury rzeczy utwory, w których czynnik wirtuozowski odegrał poważną rolę.

Wyśitek kompozytora w tej dziedzinie poszedł w kierunku jaknajszerszego wyzyskania możliwych

wady utworów impresjonistycznych: krótkiego oddechu. Niezwykle długie, o wielkim ekspresyjnym napięciu melodie, śpiewane przez skrzypce, zalewają słuchacza kaskadą muzyki najczystszej.

Tak bogatego w inwencje melodystą muzyka społeczna poza Szymanowskim nie posiada. Te same cechy śpiewności mają i inne, grane na koncertach, utwory, jak nokturn i tarantella, Kolyanka, a przedewszystkiem cudowna pieśń Rokasy z „Króla Rogera”.

Niezwykle powodzenie tych utworów było zwycięstwem prawdy artystycznej nad przesadami szkolarzy, a także wielkim zwycięstwem sztuki Szymanowskiego nad lichota fabrykatorów rozpierającej się maroty. Oby tych zwycięstw było jaknajwięcej!

Wykonanie programu było idealne. Przy fortepijnie kompozytor, skrzypce w rączkach artystki o europejskiej sławie.

Szerzej o grze p. Ireny Dubiskiej będę miał sposobność pisać po jej reitalu, który odbędzie się w Lutni w nadchodzącą niedzielę. Teraz nadmienię tylko,

że jest to gra nawskroś muzyczna, w niezwykle szlachetnym stylu. Przepyszny ton, imponujące opanowanie instrumentu i umiejętność wnikania w najtajniejsze zamysły kompozytora czynią z niej artystkę z Bożej łaski. Wielki talent p. Dubiskiej przyczynił się niemało do niezwykłego — sukcesu koncertu wtorkowego.

Sfery artystyczne Wilna słusznie potraktowały przyjazd Szymanowskiego, jako uroczystość szcze gólnej doniosłości. Przyjęcie Karola Szymanowskiego było serdeczne. Świadczyło ono, że Wilno jak przystało na miasto kulturalne, zdaje sobie sprawę z roli, jaką w sztuce polskiej odegrał Karol Szymanowski.

Koncertowi nadano charakter oświeceniowy, bankiet po koncercie zgromadził około 50 osób, ze sfery artystycznych i naukowych. Przeważali: Dyrektor Adam Wylejski imieniem Konserwatorium, prof. Ruszczyce od miasta i Uniwersytetu, Relaktor Czesław Janowski od Związku Literatów i Syndykatu Dziennikarzy, p. Mi-

chał Józefowicz od Tow. Filharmonicznego, Dr. Tadeusz Szeliowski imieniem recenzentów muzycznych, p. Dziewulski imieniem Reduty, i. Wyrywicz od Z. A. S. P., p. Ochankowska, p. Hulewicz, prof. Rydzewski, wreszcie parę słów serdecznych, a głębokich wypowiedział Prektor Dzidziechowski. W odpowiedzi Karol Szymanowski oświadczył, że czuj się wzruszony przyjęciem, jakie mu Wilno zgłosiło, a świadomość, że ma w Wilnie szczyrych i oddanych sobie przyjaciół, będzie mu otuchą w pracy, którą ma przed sobą. Szczególnie go cieszy, że w Wilnie oceniono moralne wartości jego twórczości. Wreszcie zaznaczył, że kultura polska musi zdobyć się na wielkie dynamiczne napięcie, aby promieniować na zewnątrz. Niezwykle serdeczny nastrój bankietu korzystnie go wyróżniał z szeregu innych, tego rodzaju uroczystości.

St. W.-ski.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— **Uroczyste Nabożeństwo.** W Kościele św. Józefa przy Dobroczynności rozpoczęła się dzisiaj o godz. 6 w uroczystym Komplecie, jutro dn. 19. III. Msza św. o godz. 7-ej. Wotywa o godz. 8-ej. Suma z Kazaniem o godz. 11-tej, zakończenie uroczystymi Nieszporami o godz. 5.15.

— **Na doroczny zjazd episkopatu polskiego.** W poniedziałek 14-go b. m. wyjechał do Warszawy na doroczny Zjazd Episkopatu Polskiego J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński Jędrzejowski. Podczas tej trzydniowej sesji omówiona także będzie sprawa terminu koronacji obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

Jego Eksceleńcja powraca do Wilna w piątek pociągami rannym (6).

— **Nabożeństwo za duszę s. p. Józefa Montwiła** Star Niemca Zarządu Popierania Pracy Społecznej za spokój duszy s. p. Józefa Montwiła odbędzie się w sobotę o g. 9-ej r. w Bazylii w kaplicy św. Kazimierza nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika Jana Kretowicza.

Z miasta.

— **Przypomnienie.** Wobec rozpowszechnionego mniemania że w dniu św. Józefa dozwolona są tańce, Katolicki Związek Polek czuje się w obowiązku przypomnieć, że dzień 19-go marca nie stanowi żadnego wyjątku w zakazie tańców przez wszystkie dni Wielkiego Postu.

Jeśli prawo cywilne powinno być szanowane przez wszystkich prawych obywateli danego kraju to tembardziej prawo kościelne powinno być ściśle przestrzegane przez wszystkich katolików.

Posłuszeństwo kościołowi obowiązuje w sumieniu każdego katolika, a tradycyjne przywiązanie nasza do wszelkich przepisów kościoła, zniwala też serca polsko do zachowywania takowych zażale i we wszystkim w duchu stosowanej do nas pochwały Stolicy Świętej: Polonia semper fidelis.

— **Stan wody na rzece Wilji.** Dn. 17 bm. stan wody na rzece Wilji wynosił 420 cm. t.j. 175 cm. ponad normalny stan.

— **Aukcja bibliofilika.** Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Wilnie dąży do szerzenia zamiłowania do rzadkich i pięknych druków, rękopisów i t. d., pragnąc jednocześnie zainteresować i skupić wileńskich zbieraczy i bibliofilów. Między innymi urządziła w tym celu pierwszą publiczną licytację. Aukcja ta odbędzie się dnia 18 marca r. b., w piątek, o godz. 6 wiecz. w lokalu łaskawie udzielonym przez Uniwersytet przy ul. Uniwersyteckiej 3 (parter, wejście obok Dziekanatu Wydz. Sztuk Pięknych). Sprzedaż z przetargu będzie obejmować: druki polskie i obce XVI—XVIII wv., rękopisy, lithuanica i viliniana, grafiki, wreszcie książki XIX w. i współczesne, w sumie około 150 pozycji.

Należy być przekonany, że impreza ta, która będzie nowością w Wilnie, spotka się z prawdziwym zainteresowaniem naszej inteligencji.

Sprawy administracyjne.

— **Powrót wojewody.** W dniu 17 bm. powrócił z podróży służbowej i objął urzędowanie wojewoda wileński p. Władysław Raczkiwicz.

— **Starostwo młodeczańskie.** Z dniem 1 kwietnia r. b. zostanie utworzony w Molodeczynie odrębny Urząd Starostwa. Do czasu mianowania w nim starosty, obowiązki jego pełnić będzie p. Suchorski — dotychczasowy kierownik ekspozytury starostwa w Molodeczynie.

— **Uproszczenie biurowości w urzędach.** Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja w sprawie uproszczenia instrukcji biurowej w starostwach. W wyniku konferencji postanowiono projekt dotyczący zmian w biurowości na próbę wprowadzić w urzędzie starostwa na powiat wileńsko-trocki.

Sprawy miejskie.

— **Zatwierdzenie uchwał Rady miejskiej z dnia 24 lutego.** Wojewoda Wileński zatwierdził w dniu 16 b. m. protokół posiedzenia Rady miejskiej m. Wilna z dnia 24 lutego b. r.

— **Opłata dodatkowa za elektryczność na II kwartał jeszcze nie zatwierdzona.** Urząd Wojewódzki skierował do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej w sprawie dodatkowych opłat za elektryczność na II kwartał r. b.

Sprawy kolejowe.

— **Konferencja z Niemcami.** Konferencja kolejowa z Niemcami w sprawie ruchu granicznego Raczki — Czymochy zakończona będzie dziś i protokół, zawierający wskazania regulacji tego ruchu dziś będzie podpisany.

Wczoraj prezes i wice-prezes dyrekcji podejmowali delegację niemiecką obiadem w sali kasyna Ogniska kolejowego.

Szezegóły i rezultaty konferencji podamy w najbliższym numerze.

Sprawy rolne.

— **W sprawie umowy zbiorowej w rolnictwie.** Wobec nie dojścia do porozumienia pomiędzy właścicielami ziemskimi, a robotnikami rolnymi, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie na r. 1927 w województwie Wileńskim, postanowiono zwołać o następnym rozjemcą lub nawet przekazać sprawę Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej celem zwolnienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Odczyty

— **„O szkole twórczej.”** Staraniem Kola Młodszych Szkoły Twórczej odbędzie dziś o g. 7 wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. odczyt prof. H. Rowida z Krakowa: „Szkoła Twórcza, jako koncepcja nowej ery kulturalnej. Wstęp 1 zł. przy wejściu. 207

Z życia stowarzyszeń.

— **Z Polskiego T. wa Pediatrycznego.** W poniedziałek dn. 21/III r. b. w sali „Kropki mleka” (M. Pohulanka 1) odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Oddz. Pol. Tow. Pediatrycznego z omówieniem przypadków chorobowych i pokazem rentgenogramów oraz referatem D-ra W. Szulciewicza: „Działalność poradni klinicznej Kliniki Chorób Dziecięcych U. S. B. w ciągu 3 lat istnienia”.

Po ukończeniu posiedzenia naukowego odbędzie się roczne posiedzenie Towarzystwa ze sprawozdaniem Zarządu i wyborami na rok 1927.

— **Zarząd Okręgowy Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiego** Demokracji komunikuje nam że w dniu 20 marca r. b. o godz. 12, w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. (ul. Świętojańska 3) odbędzie się zebranie członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiego Demokracji. Referat wygłosi p. Stefan Kaczorowski, przedstawiciel Pol. Stronn. Chrześc. Demokracji w Warszawie.

— **Z „Sokoła.”** Zarząd T-wa informuje o prowadzonym już trzeci tydzień w Gnieźnie przez instruktora Pol. Cz. Krz. p. Stankiewicza kursie obrony przeciwgazowej, na który uczęszcza około 30 słuchaczy sokołki oraz kilka pań z N. O. K. i panienek ze Stow. Mł. Polsk. „Młodych Polek” z patronatu p. W. Żywiekiej. Około 40 członków z tego ostatniego Stow. rozpoczęło systematyczne w „Sokole” ćwiczenia gimnastyczne (w oddz. grupie) pod kierownictwem sokołskiego grona nauczycielskiego (pici obojga) przechodzącego 2 letni kurs teorii i praktyki gimnastycznej pod kierownictwem wybitnego fachowca, a starego druha Gniszda tutejszego dh. R. Czyżowskiego.

— **Pol. Zw. Kolejowców.** W dniu 29 b. m. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Wileńskiego 4-3, odbędzie się Walne Doroczne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Kolejowców Kola Wilno.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następnego Zgromadzenie odbędzie się w tymże dniu o godz. 18-ej, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Sprawy robotnicze.

— **Poszukiwanie robotnic nad granicą czeską.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie, zwrócił się do Magistratu miasta Wilna z propozycją wysłania 30 robotnic do lasu Drauskiego, koło gran. Czeskiej. Każda robotnica, która zgłosi się do wyjazdu na te roboty, otrzyma na drogę 17 zł. 65 groszy. (p.)

Z życia cechów.

— **Cech szewców wobec strajku.** W lokalu cechowym we śróde 16 marca r. b. w obecności 26 członków, pod przewodnictwem starszego cechu T. Gawrońskiego w asyście podstarszych W. Zubowicza i P. Kozakiewicza odbyło się walne zebranie cechu szewców. Najpierw zebrani poinformowani zostali co do podziału i spo obów wykorzystania pożyczki pieniężnej, z której na cech szewców przypadło około 10 tys. złotych.

Następnie obszernie omawiano aktualną sprawę strajku szewców, który chrześcijańskie rzemiosło szewskie nie odczuwa w tej mierze co żydowski. Wobec żądń pracowników niezmiernie wygórowanych (wzięcie za podstawę cennika z r. 1924-go z dodaniem 25%), walne zebranie zdecydowa-

ło biernie się ustosunkować do powyższych żądań pracowników i zawierać umowy na zasadzie indywidualnej. (o.)

Sprawy białoruskie.

— **Zmiany w wydawnictwie Hromady.** W związku z aresztowaniem redaktora „Naszej woli” Maszara, „Hromada” wstrzymała dalsze wydawanie powyższego czasopisma. Zamiast „Naszej woli” ukazała się jednodzielnka „Nasz wódkik”.

— **Aresztowani posłowie białoruscy chcą wrócić do Wilna.** Zony aresztowanych w styczniu r. b. posłów i działaczy komunistycznych: Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego, Miotły, Wołoszona, Holowacza, Akińczycza, Burszewicza, Nazaruka, Ostrowskiego i Kowicza zwróciły się z prośbą do ministerstwa sprawiedliwości o przewiezienie z prawem do Wilna aresztowanych.

Prócz tego żony Taraszkiewicza, Ostrowskiego, Rak-Michajłowskiego i Kowicza, jeździły do Wronki, celem zobaczenia się z aresztowanymi mężami. W drodze powrotnej „pielgrzymka” ta będąc w Warszawie również ponowiła owe starania u wice-premjera Bartla.

— **Makulatura białoruska na sprzedaż.** Komunistyczna „Hromada” w chwili największego rozkwitu swej pracy antypaństwowej, korzystając z sutoch zapomóg z Mińska, wydrukowała ogromne ilości różnych broszur i książek. Po aresztowaniu przewodników „Hromady” popyt na makulaturę ogromnie zmniejszył się. Chcąc jednak pozbyć się jej „Białoruskie T-wo wydawnicze” postanowiło sprzedawać te wydawnictwa z 75% zniżką.

— **Skandal w obozie białoruskim.** Główna sprawa posła Wojewódzkiego odbiła się żywym echem w wileńskim obozie białoruskim. Przedstawiciele białoruskiego związku włościańskiego, ks. Stankiewicz i poseł Jaremiec, zarzucili faktycznemu redaktorowi wydawnictwa komunistycznej Hromady, znanemu w Wilnie p. A. Łuckiewiczowi, iż stał na usługach posła Wojewódzkiego, udzielając mu, za pośrednictwem p. Stanisława Świaniewicza z „Kurjera Wileńskiego” (oczywiście za opłatą), informacji o robotniczo-włościańskiej Hromadzie na użytek II oddziału.

P. Antoni Łuckiewicz żywo przeciwko temu zaprotestował w ostatniej jednodzielnce Hromady „Nasz wódkik”, pisząc, iż zarzut współpracy w defenzywie jest oszczerstwem.

Jako na świadka (masz cyganie świadki?) powołuje się na p. Świaniewicza, który też wystosował do niego list z oświadczeniem, iż nigdy nie zwracał się do p. Łuckiewicza po informację.

Jak jest w istocie, trudno dobieć i jedynie zwykły przewód sądowy mógłby ustalić prawdę.

P. Łuckiewicz jednak, jak widać z listu jego w jednodzielnce do sądu spr wy tej nie wnosi. Drogę tę widocznie uważa dla siebie za niepewną. Ks. Stankiewicz i poseł Jaremiec muszą zadowolnić się świadectwem p. Świaniewicza.

Poczt i telegraf.

— **Zwiększenie wynagrodzenia agentów pocztowych.** Na mocy ostatniego rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów wydano go w porozumieniu z Ministrem Skarbu zwiększonym zostało, wynagrodzenie agentów pocztowych I stopnia do 320 punkt i agentów II stopnia do 218-punkt miesięcznie. W ten sposób gęże agentów pocztowych podniesione zostały o 20—24%.

— **W sprawie zagranicznych przekazów na P. K. O.** Wobec stwierdzenia, że niektóre urzędy i agencje p. czotowo telegraficzne przyjmują wpłaty na konta czekowe w P. K. O. osób i firm, mających miejsce zamieszkania względnie siedzibę zagranicą, w kwotach wyższych ponad 100 złotych, Dyrekcja Pocztowej Kaszy Oszczędnościowej za pośrednictwem poszczególnych Dyrekcji Poczt i Telegrafów zwróciła urzędową uwagę na baczne przestrzeżenie powyższego rozporządzenia.

— **Wykorzystanie autobusów dla przewozu poczty.** W celu należytego wykorzystania komunikacji samochodowej na prowincji dla przewozu korespondencji miejscowej. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów postanowiła zobowiązać wszystkie przedsiębiorstwa samochodowe, by, stosownie do postanowień art. 45 „Ustawy o Pocztach i Telegrafach” z dn. 8.VI—1924 r. przedsiębiorstwa te przy każdym kursie przewoziły bezpłatnie przesyłki listowe do wagi 50 kg. na samochodach ciężarowych lub autobusach i do 25 kg. na samochodach osobowych. Na wezwanie też Dyrekcji Poczt i Telegrafów obowiązani są przedsiębiorcy rezerwować miejsce dla korespondencji pocztowej. Zarządzenie powyższe przyczyni się do szybszego dostarczania poczty zwłaszcza w miejscowościach znacznie odległych od kolei a posiadających połączenia samochodowe. (l.)

Pierwszy polski film ze śpiewem
DZWONY WIECZORNE
MONIUSZKI
Wkrótce w kinie „HELIOS”

Teatr, muzyka i sztuka.

— **„Reduta” na Pohulance.** Dziś po raz drugi „Sen”—Felijsi Krużewskiej.

W niedzielę wieczorem po raz trzeci „Sen”—Krużewskiej.

— **Reduta na Pohulance Namyśłowski w Reducie.** W niedzielę o g. 4 ej pp. i poniedziałek o g. 8-ej w. tylko dwa występy Orkiestry Ludowej pod dyrekcją Stan. Namyśłowskiego.

— **Mecenas Bolbec i jego żona** w Teatrze Polskim. Dziś grana będzie świętna komedia Berra i Verneuilla „Mecenas Bolbec i jego żona”.

— **Najbliższe popołudniówki.** W sobotę o g. 4 m. 30 pp. grany będzie „Uśmiech losu”—Wł. Pezrowskiego; w niedzielę zaś o g. 3 m. 30 pp. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”—Savoira.

— **Koncert pożegnalny J. Dubińskiej** w Teatrze Polskim. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim o g. 12 m. 30 pp. koncert niezrównanej wirtuozki z bardzo bogatym programem.

Program radia na piątek 18 marca.

15.00 — 15.25 Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny, 15.30 — 16.30 Stacja niemiecka, 16.30 — 16.45 Komunikat harecki, 16.45 — 17.40 Program dla dzieci (Żywy numer tygodnika Iskry), 17.40 Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Adela Comte — Wilgocka (śpiew) i prof. Konstanty Heinze (forteplan) 18.40 Rozmaitości, 19.00 Odczyt p. t. Boks u nas i zagranicą — wygl. red. Wiktor Junosza-Dąbrowski, 19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy, 19.45—20.15 Przerwa. Przepuszczanie komunikaty, 20.15 Transmisja z Filharmonii, Koneert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Grażego Fitełberga i prof. Józef Turczyński (fort.).

Sądy.

— **Sprawa żyda, który zniszczył obraz katolicki.** Główna w swoim czasie w Wilnie sprawa zbezczeszczenia przez żyda obrazu z wizerunkiem Jezusa Chrystusa znalazła się wczoraj na woku dzie sądu okręgowego.

W charakterze oskarżonego na ławie zasiadł Abram Mirański starosta echeder przy bożnicy, mieszczącej się przy ul. Wilkomińskiej Nr 100.

Oskarżenie powstało na zasadzie tej, że dn. 29 września 1924 r. Anna Maryńska, posługująca u rabin, zamieszkałego w tymże domu, przyniosła obraz święty i ohwilowo umieściła go na parapecie okna.

Kiedy, po ukończonej pracy, powracała do domu, swej własności już nie znalazła, a kiedy zwróciła się z zapytaniem co się z obrazem stało — obecni żydzi oczęli się dwuznacznie uśmiechać. Wreszcie Mirański oświadczył, że obraz wrzucił do wody, lecz to głupstwo, gdyż można go odkupić.

Interwującym policjantom zaś Mirański powiedział, że to nie był żaden obraz święty, a wyobrażał psa.

Mirański nie przyznał się do winy. Rozprawa sądowna toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po naradzie sąd publicznie ogłosił wyrok, skazujący osk. Mirańskiego za dopuszczenie się bluźnierstwa przeciwko Jezusowi Chrystusowi na osadzenie w więzieniu na przeciąg 4 miesięcy a ze względu na okoliczności łagodzące wykonanie tej kary zawiesił na 4 lata.

— **P. Wścieklica wołał dla pewności sprawę odroczyć.** Wczoraj wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem wice-przesa Owsianki miał rozstrzygnąć sprawę P. Bolesława Wścieklicy, jednego z filarów „Kurjera Wileńskiego” oskarżonego o zniesławienie w druku p. Stefana Kaczorowskiego, sekretarza Warsz. Rady Akademickiej.

Sprawa datuje się z lutego 1924 r., kiedy to p. Wścieklica, jako redaktor wychodzącego wówczas „Głosu Akademickiego” rzucił pod adresem p. Kaczorowskiego ówczesnego sekretarza generalnego Nacz. Komitetu Akadem. cały szereg uwielających jego ocet zarzutów.

P. Kaczorowski skierował sprawę do sądu. Przez długi czas terminu jej nie mógł sąd oznaczyć, gdyż oskarżony Wścieklica był nieuchwytny; jeździł tu i ówdzie, a wszelkie wezwania sądowe przybływały zwykle po jego wyjeździe do innego miasta.

Wreszcie wrócił do kraju i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych. Jednakże i tym razem uważał za stosowne spowodować odroczenie sprawy, wysuwając argumenty natury ściśle formalnej, a mianowicie pod pozorem nie doręczenia mu odpisu skargi p. Kaczorowskiego.

Sąd po skonstatowaniu, iż pa-

Mocna waluta.

Latwoiwność ludzka niema granic. Wiedzą o tem doskonale różni sprytlarze, którzy spekulując na głupocie swych bliźnich nieraz lepsze robią interesy niż ci, co twarzą pracą i rzetelną wiedzą zarabiają ciężko na kawał chleba powszedniego.

Takim „ptakiem niebieskim”, co to zbiera, gdzie nie posiał, jest także „lekarz cudotwórca”, który się niedawno objawił w miasteczku Drohobyczu. O „cudownych kuracjach” tego pana donoszą do pism tragicomiczne historie.

W Drohobyczu przy ulicy Krzyża mieszka chorująca na padaczkę majstrowa M. Dzień w dzień nawiedzają ją trzykrotne ataki tej choroby. Dowiedziawszy się o pobyście „cudownego lekarza”, ścigał go dbały o zdrowie swej żony mąż celem osiągnięcia porady.

Cudotwórca oczywiście poprosił skwapliwie z pomocą i abadawszy chorą, oświadczył zebranym członkom rodziny:

— Wszystko da się zrobić. Stałobę w mig odejście. Za leczenie nie żadam ani grosza, jednak niezbędną jest większa gotówka w walucie mocnej, bo im mocniejsza waluta, tem lekarstwo będzie silniejsze. Musicie się więc postarać o dolary i funty...

Pieniądzy nie było w domu, to też mąż chorej pobiegł czempdem do znajomych i za pożyczoną większą sumę kupił na czarnej giełdzie 40 dolarów i parę funtów i złożył je do dyspozycji znachara.

Przystępując do dzieła „cudotwórca” zaczął majstrówkę całkiem się rozebrać, poobeinał jej włosy pod pachami, wykapał ją w wannie, a równocześnie polecił mężowi przygotować żonie czystą koszulę i zaszyć w nią wszystką mocną walutę. Po kąpeli przodsząną w tę koszulę pacjentkę wyprowadził do sieni gdzie dokonywał tak gwałtownych zakłęd, że zaszyte w płótnie pieniądze znalazły się w jego rękach. Wróciwszy do izby położył chorą do łóżka, a sam wzięwszy do ręki plik tęczyowych papierków, spalił je ku zdziwieniu wszystkich obecnych.

Spaliłtem te pieniądze, widzieliście sami, ale popatrzcie pod poduszkę i zobaczycie, że one powędrowały tam i leżą w stanie nieuszkodzonym. Gdy zaglądnęto we wskazane miejsce oczy wszystkich obecnych olśnionę zostały widokiem dolarów i funtów.

— Spaliłtem te pieniądze, widzieliście sami, ale popatrzcie pod poduszkę i zobaczycie, że one powędrowały tam i leżą w stanie nieuszkodzonym. Gdy zaglądnęto we wskazane miejsce oczy wszystkich obecnych olśnionę zostały widokiem dolarów i funtów.

Cud... cud... — szeptała uszczęśliwiona rodzina.

W czasie uczy, jaką wyprawiono na cześć „lekarza” — ten zapewniał:

— Dziś choroba powtórzy się, jak zwykle trzy razy, a jutro to już, jakby ręką odjął...

Pod koniec biesiady zjawił się krewniak pana majstra, również M. Poinformowany o „cudzie” zapytał „doktora”, czyby ten i dla niego nie znalazł jakiej rady.

— Co panu brakuje? zapytał cudotwórca.

— Jestem bezrobotny panie doktorze!

— Damy i na to radę — zapewnił „lekarz”. Pójdźcie pan na Kopost, przyniescie worek ziemi, a następnie nalejcie pan do konewki wody, w której kąpała się chora, wrzucę trochę przyniesionej ziemi i o północy wyleje pan całą zawartość konewki na budynek Starostwa. Jutro rano stanie pan sobie w Rynku, gdzie wszyscy oferować panu będą dobre posady...

Bezrobotny M. przyrzekł rozkaz wypełnić.

— **Umorzenie sprawy z oskarżenia inspektora szkolnego Wyszomirskiego.** Z powodu zamieszczanego w „Dzien. Wil.” podpisywanym wówczas przez red. Piotra Kownackiego artykułu wymierzono przeciwko inspektorowi szkolnemu Włodzimierzowi Wyszomirskiemu za jego występną działalność; napiętnowany Wyszomirski wniósł przeciwko redaktorowi skargę do sądu o zniesławienie go w druku.

Sprawa wyznaczona była na dzień wczorajszy.

Na rozprawę stawili się oskarżony red. Kownacki, jego obrońca apl. adw. p. Kiersnowski oraz niemal wszyscy świadkowie, których zeznania miały dowieść prawdy stawianych insp. Wyszomirskiemu zarzutów.

Oskarżyciel nie st wił się na rozprawę, a plenipotencja swemu pełnomocnikowi wystawił nieformalne.

Sąd zgodził się w wnioskiem obrońcy, wobec uchylenia się Wyszomirskiego od popierania skargi, sprawę umorzył na zawsze. Kos.

CZEKOLADA, KAKAO
"ANGLAS"

Gdy wstano od stołu, cudotwórca zapytał:

— Niema jeszcze jakiego chorego w rodzinie?

Przypomniało sobie piersiowo chorą krewniaczkę pannę Kazię, urzędniczkę mieszkającą na Walach.

— Jest — panie doktorze — biedaczka, choruje od paru lat na płucach... Była kilka razy w Zakopanem i nie jej jako nie pomaga.

— Proszę mnie tam zaprowadzić, poradzimy.

Udano się więc gremjalnie na Waly. Kazi nie było w domu. „Lekarz” zaczął na jej powrót i gdy się zjawila zaordynował Kazi kurację, jak przy ul. Krzyża. Kazał się więc chorej rozebrać, zbał ją i ostrzyżł ahyteczne włosy pod pachami, a następnie wsadził do gorącej wanny. Ceremonja z zasywaniem pieniędzy do koszuła odbyła się tak samo, jak poprzednio, z tą różnicą, że zamiast dolarów i funtów zaszyto 25 złotych w walucie polskiej i pierścionek z brylancikiem, jedyny skarb panny Kazi. Kuracja przycięgnięła się do późna. Śledząc przy obfitej kolacji w otoczeniu uszczęśliwionych przedstawicieli różnych gałęzi rodziny M. — oświadczył „doktor”:

— Od jutra będzie panna Kazia całkiem zdrowa. Trzeba tylko jeszcze dopełnić jednego warunku mianowicie woda z wanny, w której się kąpała, musi być w noce przez życiowych członków rodziny wyniesiona w konewkach poza tor kolejowy małej stacji i tam wylana. Gdyby tego nie zrobiono, może być gorzej...

— Naturalnie — wyniesiemy! — krzyknęli wszyscy zgodnie.

— A ja będę wam towarzyszył — dodał cudotwórca...

Gdy wybiła północ udano się gremjalnie w stronę małego dworca. Na czele pochodu kroczył, jak mistrz ceremonji sam „lekarz”. Każdy z familjantów niósł po dwie konewki wody, jedną nawet niosła sama panna Kazia.

Po przejściu toru kolejowego wypróżniono konewki i zanikł się spostrzeżono cudotwórca znikł i rozplynął się w czeluściach nocy.

— Dobry musiał to być duch... powiedziała familja — i ułada się w drogę powrotną do domu.

O tym samym czasie wracał do swej sadyby z podobnej wyprawy bezrobotny M. Wylał konewkę na Starostwo Kosztowało go to trochę strachu, bo musiał zmylić oszajność posterunkowego i przeleźć wysoki parkan tam i z powrotem. Dość, że mu się udało. Zresztą, czegoż to człowiek dla zdobyć kawałka uszczęśliwionego chleba nie robi.

W domu mistrza M. wielka teł panowała radość, bo zgodnie z zapowiedzią „lekarza” atak padaczki u chorej powtórzył się trzykrotnie, co było najlepszym dowodem prawdziwości „cudotwórcy”.

Na drugi dzień jednak miny wszystkich familjantów M. skwaśniały. Padaczka u majstrówce powtarzała się dalej. Bezrobotny M. stał cały dzień na Rynku i nikt go nawet nie zaczepił. Stan zdrowia urzędniczki Kazi również się nie poprawił.

Jedna na ogół tylko zaszła zmiana, mianowicie „mocna waluta”, którą „bezzinteresowny” lekarz zstawił pod poduszkę, dźwignym iscie cudem zmieniła się na bardzo — słabą, gdyż dolary i funty okazały się fałszywymi, zaś panna Kazia, zamiast złotego pierścionka z brylancikiem, znalazła kilkunastozłoty, mosiężny, z prostym szkiełkiem.

G I E D A .

WARSZAWA, 17. III. (Pat.) —

Dolary 8,92—8,94—8,90.

Belgia 124,78—125,09—124,47.

Holandja 359,10—360,00—358,20.

Objazdy „Lutni“ Wilejskiej.

Otwarty przed trzema miesiącami „Dom Ludowy“ Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wileńskiej staje się środowiskiem, które coraz liczniej skupia i łączy ludność miejscową i okoliczną. Co niedzielę odbywają się w nim bądź zebrań, bądź odczytów, bądź przedstawienia teatralne. Ostatniej niedzieli na zaproszenie pułkownika Pyta przybyła z Wilejki pod przewodnictwem inspektora szkół powszechnych Plomińskiego trupa amatorska „Lutni“, będącej sekcją wilejskiej. Pol. Macierz Sz. Z.W. i odegrała na scenie tutejszej sztukę: „Chata za wsią“. Dramat ten cieszy się widocznym powodzeniem na kresach tutejszych, gdyż kółko amatorskie grało ją z powodzeniem trzykrotnie w Wilejce, raz w Kolowiczach, w sobotę w Kurzeńcu, a w niedzielę dwukrotnie w Kraśnem, Dwukrotnie, bo po południu odbyło się bezpłatnie dla załogujących tu żołnierzy, wieczorem dla ludności cywilnej. Obszerna sala „Domu Ludowego“ była wieczorem formalnie nabitą, a większość widzów stanowiła ludność rzekomo „białoruska“. Mówią „rzekomo“, bo wszystko przemawia za tem, że ludność istniejąca białoruska, jest tutaj bardzo mało, a ta, co się za białoruską uważa, została wynarodowiona. Odegrana przez „Lutnię“, sztuka podobała się widzom ogólnie i wywarła silne wrażenie. Spowodowały to nie tylko treści sztuki, ale także i gra aktorów, którzy więcej dali, aniżeli od amatorów można wymagać.

„Lutnia“ przygotowuje na lato, to jest: na sierpień „Kościuszkę pod Racławicami“. Sztukę tę zamierza wystawić na wolnym powietrzu najpierw w Wilejce w dniu zlotu harcerstwa powiatów wileńskiego i młodzieżowskiego, a następnie w innych miejscowościach obu powiatów. Kraśna powita wesoło członków „Lutni“, gdyż propaganda słowa i ducha polskiego ze sceny teatralnej, najlepiej przemawia do duszy widza. M. N.

Z KRAJU.

Konferencja administracyjna w Nowogródku.

Dnia 21 b. m. odbędzie się w Nowogródku zebranie przedstawicieli władz i urzędów II instancji województwa Nowogródzkiego. Na zjazd ten udają się z Wilna przedstawiciele urzędów, których kompetencja sięga terenu województwa Nowogródzkiego, a m. innymi p.p. Inspektor Leszczyński, prezes Popowicz, prezes Staszewski i dyrektor Grzegorzewski.

Kronika Grodzieńska.

Zmiany w policji. Komendant policji powiatowej w Wolkowsku p. Józef Radziejewski zostaje przeniesiony do Nowogródka na stanowisko komendanta inspekcyjnego do województwa. Odczyt w Tow. „Wiedzy Wojskowej“. W dn. 24 b. m. o godz. 6 popoł. na Zamku na zaproszenie Tow. „Wiedzy

Wojskowej“ p. Jerzy Cytarżyński wygłosi odczyt na temat „Maszyn wielkiej wojny“. Proces 65-ciu. Dnia 4 kwietnia r. b. w Sądzie Okręgowym w Grodnie odbędzie się rozprawa przeciwko tak zwanej komunistycznej grupie „65“ oskarżonej o usiłowanie oderwania od Polski ziem wschodnich.

Ruch wydawniczy.

Orlęta i Orlątka. Oto tytuł piśmie dla młodzieży i dzieci, które się świeżo pojawiły na rynku księgarskim w Wilnie. Wydaje je komitet redakcyjny z profesorem Ignacym Chrzanowskim i p. Anną Lewicką twórczynią i długoletnią Redaktorką Małego Świata na czele. Profesor Chrzanowski czuwa nad Orlętami, Pani Lewicka nad Orlátkami. Oba nazwiska dają rokująco, że piśmie stać będzie na wysokości zadania. Redakcja postawiła sobie za zadanie budzić ducha narodowego na Śląsku, dać poznać młodzieży, czemu jest Polska i za co ją kochać należy, aby żyć w radości codziennego życia. By to mogło urzeczywistnić się trzeba, by się cała młodzież polska ze sobą znała, by Ślązak znał również dobrze Wilję i Dźwinę, jak Wisłę i Odrę. W myśl więc powyższego, Komitet redakcyjny zwrócił się do Centralnego Zarządu P. M. Sz. Z. W. z prośbą o przyjęcie pisma na Skład Główny, oraz stworzenie komitetu redakcyjnego w Wilnie, którego zadaniem będzie dostarczanie materiału zebranego na naszych kresach. W najbliższych zatem dniach powstanie powyż-

szy komitet na Wilno i Wileńszczyznę.

Na trasę pierwszego numeru Orląt złożyły się prace profesora Chrzanowskiego, Boguszewskiego, M. Rodziejewskiego, Anny Lewickiej, K. Makuszyńskiego, prof. dr. Zubrzyckiego, J. Germana, pr. dr. Kutrzeby, B. Dychowskiego, L. Niedbala i E. Klonieckiego. W Orlátkach piszą pp. Darewska, A. Lewicka, Duninówna, dr. Duszynski i Edw. Kloniecki. Dobry papier, ładna ilustracja i wyraźny druk podnoszą wartość pisma. A cena tak niska, że i najuboższe dziecko może pismo otrzymać.

Prenumerata Orląt kwartalnie z przesyłką 1.50, półrocznie: zł. 2 80 gr., rocznie 5 zł. Wspólnie z Orlátkami kwartalnie 2 zł., półrocznie 3 zł., rocznie 7 zł. Prenumerata Orlątek z przesyłką pocztą półrocznie 1 zł., rocznie 2 zł. Prenumeratę przyjmuje wszystkie księgarnie wileńskie. Ślad Główny w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, Wilno, ul. Benedyktyńska 2-3.

„Myśl Narodowa“, zesz. 7. Wierna swemu założeniu, wyrażonemu w tytule, „Myśl Narodowa“ coraz głębiej sięga w umysłowość polskiego społeczeństwa i wydobyla stamtąd rzetelną pracę filozoficzną i publicystyczną. Pracowicie i konsekwentnie wytrwała ona podstawy myślowe w szerokiach sferach inteligencji pod wielki czyn narodowy, do którego równolegle organizuje wolę Narodu — Obóz Wielkiej Polski.

Tą myślą odrodzenia życia przemierny jest piękny artykuł Jana Zamorskiego, posła na Sejm

p. t.: „O ideał narodowy“. Drugi poseł Bol. Bator kończy w tym zeszycie studjum statystyczne, napawające otuchą p. t.: „Przewaga polska“. Pani Zofia Żółtowska w rozprawie „Pozytywność i organiczność myślenia“ kładzie syntetyczne podstawy pod nowożytną, polską teorię poznania pod hasłem: Kohejmy życie!

Z literackich wydarzeń na łamach tego pisma należy zanotować sympatyczny artykuł znakomitej pisarki angielskiej, pani Moniki Gardner, która specjalnie dla „Myśli“ napisała artykuł „Angielsko-polskie stosunki kulturalne“. A następnie — odkrycie p. Münnicha w Toruniu w dziedzinie młodzieżowej twórczości Kasprowicza. „Myśl“ ogłasza kilkanaście nieznanych dotąd utworów znakomitego poety.

„Liberum Veto“. Al. Świętochowskiego bardzo interesujące, szereg krytyk i bogaty dział kroniki literackiej z całego świata zamykają ten piękny zeszyt.

Adres „Myśli“: Warszawa, Al. Jerozolimska 17. Cena kwart. 6 zł. Nr. czeku na PKO. 3 150.

Rozmaitości.

Ptak stawiony przed sądem.

Plaga gołębi, które licznie gnieźdzą się pod gzymsami drapaczy chmur w Chicago, są dwa jastrzębie, które zabiły się do miasta i w niem obrwały sobie siedzibę, urządzając prawdziwe rzezie obławianych przez mieszkańców ptaków.

Jeden z drapieżników unika dotychczas karzącej ręki sprawied-

liwości, drugi jednak, mniej ostrożny, został niedawno schwytyany i postawiony przed autentycznym sędzią, p. F. Allegretim. Oskarżyciel prywatny, p. O'Brien, domagał się dla mord-rey kary śmierci. Sędzia jednak, uwzględniając cechy dziecięcej psoty, jako okoliczności łagodzące postanowił skazać mordercę niewinnych gołębi na dożywotnie osiedlenie w więzieniu Lincoln Parku.

Tej niezwykłej rozprawie sądowej przysłuchiwały się z uwagą tłumy publiczności, zapelniające salę. Oskarżyciel prywatny zgodził się na wyrok i apelować nie zamierza.

Jedzie! Jedzie! Jedzie!

Pewien pomysłowy agent koncertowy w Nowym Jorku pragnąc zareklamować odpowiednio silnie zaangażowaną z koncertem śpiewaczkę, zamieszczał codziennie przez cały tydzień w największych dziennikach nowojorskich anons wielkich rozmiarów, złożony tylko z trzech zagadkowych słów: Jedzie! Jedzie! Jedzie! Gdy jednak ósmego dnia zapragnął zaspokoić ciekawość czytelników anonsem ujawniającym nazwisko koncertantki, wyczytał w gazetach z największym zdumieniem anons: Już przyjechała! Już przyjechała! Już przyjechała! Najlepsza pasta do zębów! 30 ct. duża tuba! G. Smith, ul. 27-ma. Jaki był efekt koncertu — o tem gazety amerykańskie mileją.

Zapisujcie się na członków Komitetu Wojewódzkiego pomocy dla akademików.

PRAWDZIWI SIROLIN < ROCHE > można znów otrzymać we wszystkich aptekach Polski w cenie zł. 6.50

ALBORIL PŁATKI MYDLANE

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: „BEN-ALI“ wspaniały dramat wschodni w 10-ku aktach. W rol. gł. Ramon Navarro i Kathleen Key. Nad program: „Ferdeł buduje goiszko“ komedia w 2-eh aktach. W oczekiwaniach koncertu radio. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: parter 60 gr. balkon 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta o g. 3, w soboty o godz. 4 i inne dni o 5 Kasa czynna: w niedzielę i święta od g. 2 1/2, w soboty od godz. 3 1/2 i inne dni od godz. 4 1/2.

WYPRZEDAŻ OKAZJA PALT I GARNITURÓW NAJNOWSZYCH FASONÓW L. KULIKOWSKI ul. Ad. Mickiewicza 33-a

AKUSZERKA AKUSZERKA M. LAKNEROWA

CHOROBY PŁUC „Balsam Thiocolan Age“

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne.

Dr. Leon Ginsberg Szuka pracy. Młoda osoba energiczna

Markucie do sprzedania

IGUBY. Zgubiono dowód osobisty

Akademickie Studja Techniczne Przygotowanie przez korespondencję

DZIDZI PUDER OŁADZKI

CHOROBY PŁUC „Balsam Thiocolan Age“

Dr. Leon Ginsberg Choroby jamy ustnej

biurko-antyk Boutelewa Góra 19, m. 4

LETNICKO. Pokoje pojedyncze lub podwójne

HUMOR. Co za wymaganie. Ale to ścierka

Kapitały na oprocentowanie w każdej sumie lokujemy solidnie

Doroczne Walne Zebranie Członków St-nia Tech. Polskiej

FORTEPIANY, PIANINA, i FISHARMONJE

Szewce Ortopedysta PIŁBUOZENKO

Stująca młoda uczciwa z gotowaniem

SUMY od 200-600 dolarów

Mikado nowoczesnego, szycia ubrań

NASIONA OGRODNICZE, KWIATOWE I PASTERNE ZNANEJ FIRMY C. ULRICH Sp. Akc. w Warszawie

PRZETARG. Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza

Nerwowie, neurastenicy cierpiący na drażliwość

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne

Kroju nowoczesnego, szycia ubrań

Wieloletni, osobnik z pokojem

Geometry są po dziełach

HEMOROJDY. Leczenie bezboleśnie

WĘGIEL opalowy, kowalski, drzewny

Dr. Emilia Piotrowska Choroby kobiece

Worki jutowe z wielkiej tkaniny

Domek z ogródkiem za 1.700 dolarów

Wieloletni, osobnik z pokojem

Geometry są po dziełach